Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. CENA 5 MAREK.
Nr. 36. W Krakowie, dnia 4 września 1921 r. Rok XVI

OJCZYZNA

PISMO ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

REDAKTOROWIE: JAN ZAMORSKI i STANISŁAW RYMAR.

Prenumerata kwartalna 50 Marek. — Pojedynczy numer 5 Marek.
W Ameryce rocznie 2 dol. — Ogłoszenia: 10 M. za wiersz nonparel. lub jego miejsce, w tekscie 20 M.
Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Kopernika l. 8, I. p.

Sekretarjat Związku Ludowo-Narodowego: Lwów, ul. Zimorowicza 11 — 15. I. p.
Listy w sprawach prenumeraty i wysyłki gazet, oraz przekazy adresować do Krakowa.

Żydowski zalew.

Powtarza się perjodyczne, czyli co pewien stały czas dające się zauważyć zjawisko w Polsce — napadu żydostwa na nasze ziemie Za każdym razem ostrzegamy z łamów naszego pisma zgodnie z całą narodową prasą polską rząd i społeczeństwo, aby nikt niczego nie mógł nam zarzucić, skoro niebezpieczeństwo wzrośnie naprawdę wielkie.

Ostatnie tygodnie przynoszą nam znowu

GROŹNE WIEŚCI O WALCE ŻYDOSTWA Z POLSKĄ.

Jesteśmy niemi tak poważnie zaniepokojeni, że musimy już raz otwarcie i stanowczo zapytać, co społeczeństwo myśli robić wobec tych niepokojących objawów naszej klęski? Chyba nie pozwolimy, aby nas wróg zewnętrzny, w osobie bolszewickiego żyda, gnębił tak długo, aż wszyscy zginiemy w jego kieszeni i kleszczach. A na to zanosi się właśnie w chwili dzisiejszej.

Wszystkie dzienniki i cała prasa notuje fakt uciekania tysięcy żydów z bolszewickiej Rosji przez granicę do Polski. Obliczają, że jest tych nowych przybyszów już

150 TYSIĘCY Z GÓRĄ,

liczba zaś ta rośnie z każdym niemal dniem. Żydzi ci uciekają z Rosji pod pozorem grożącej im tam śmierci głodowej. Zadziwiająco sprytnie potrafili oni równocześnie wywołać w świecie wielki ruch niesienia pomocy głodnym w Rosji, w której to akcji i Polska ma wziąć bardzo wybitny

Pr. 44/21/2.

Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § p. k., że zamieszczony w Nrze 35 czasopism drukowych „Wieniec-Pszczółka" i „Ojczyzna" z daty Kraków, dnia 28 sierpnia 1921 r. artykuł pod tytułem: „Żydzi zdobywają Wielkopolskę", zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z § 302 u. k., zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone, albowiem w artykule tym autor przedstawiając wodle jego zdania przewrotny charakter i zgubną działalność żydów usiłuje skłonić innych do kroków nieprzyjaznych przeciw obywatelom państwa wyznania mojżeszowego. Równocześnie poleca się Redakcji czasopism drukowych „Wieniec-Pszczółka" i „Ojczyzna", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopism na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny Senat III.

Kraków, dnia 25 sierpnia 1921 r.

(—) podpis nieczytelny.

udział. Ucieczka więc bolszewickich żydów wygląda na zupełnie usprawiedliwioną.

Tymczasem tak nie jest! Żydzi celowo i z szatańską pomysłowością widząc, że ugruntowali się już należycie w Rosji, przenoszą się do Polski, aby tutaj rozwinąć swoją antypaństwową i wywrotową agitację i popchnąć nas wszystkich do zguby a samym pozostać na wierzchu. Czy wiecie, co znaczą tysiące tych czarnych, brodatych, brudnych i obcych nam językiem przybyszów rosyjskich, którzy wkręcają się dzisiaj do miast, miasteczek, wsi, a których my własnym chlebem musimy żywić? Czy sądzicie, że jest naszym samarytańskim obowiązkiem przyjąć morderców ludu rosyjskiego i sprawców jego nędzy, na którą tylu z was naocznie patrzyło? Czy uważacie, że jest naszym polskim obowiązkiem garnąć do swoich domów tych, których bracia i współwyznawcy kierują u nas bolszewickim ruchem?

Dajemy dowód wielkiej chrześcijańskiej miłości bliźniego, gdy sami, wynędzniali i biedni stajemy w rzędzie niosących pomoc Rosji państw i przyczynimy się do uratowania od głodu ludu rosyjskiego.

ALE ŻYDÓW BOLSZEWICKICH NIE CHCEMY!

Będziemy się bronili przeciw temu zalewowi! Żądamy od rządu, aby natychmiast transportował przybyłych żydów dalej, do Węgier, Czech, Austrji, Jugosławji, Niemiec, gdzie jest większy zasób sił materjalnych do utrzymania uciekających.

Dla biednych, ale tylko biednych ludzi byłoby u nas jeszcze miejsce. Staropolskie: „gość w dom, Bóg w dom" kazałoby nam u siebie wyszukać wolnych nieco miejsc dla nieszczęśliwych ofiar bolszewizmu. Ale żydzi z Rosji — to nie ofiary!

TO SPRAWCY I ZBRODNIARZE,

którzy uciekają przed karzącą ręką Sprawiedliwości!

Nie chcemy bolszewizmu w Polsce! Boimy się rozruchów antyżydowskich, wywołanych drożyzną, strajków, zorganizowanych przez bolszewickich emisarjuszy i to każe nam bronić się przed zalewem.

ŻYDZI Z ROSJI MUSZĄ NATYCHMIAST OPUŚCIĆ POLSKĘ!

Aby im zaś uniemożliwić pobyt u nas, jest obowiązkiem polskiego kupca, mieszczanina, rzemieślnika i chłopa na wschodnich kresach — niczego im nie sprzedać, ani zrobić, ani w niczem ułatwić życia!

Nasza ciężka walka o byt państwowy każe nam dzisiaj mieć przedewszystkiem interes Polski na oku. Bawić się nam w gościnność nie wolno, bo to grozi śmiercią naszego młodego organizmu polskiego. Klaud. Hrabyk.

W sprawie nadużyć wojskowych.

Jak wiadomo, poseł Zamorski wnosił kilkakrotnie w Sejmie interpelacje w sprawie przeróżnych nadużyć wojskowych. W tej sprawie otrzymał poseł Zamorski w ostatnich dniach sierpnia pismo z Ministerstwa Spraw Wojskowych, które drukujemy poniżej:

I.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
GABINET MINISTRA.
L. 8052. G. M. 2. 8370.
Do Pana JANA ZAMORSKIEGO
Posła na Sejm Ustawodawczy Rzeczyposp. Pol.

W odpowiedzi na interwencję Pana posła w sprawie ochrony kultur rolnych przesyłam odpisy wydanych w tym kierunku rozkazów Pana Ministra oraz DOG. Lwów, które swego czasu zostały podane do wiadomości Nacz. Prokuratorze Wojskowej, celem wydania prokuratorom przy sądach wojskowych O. G. odpowiednich formacji w myśl rzeczonych rozkazów. Jednocześnie proszono Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, aby wobec tego, że doniesienia na nadużycia żołnierzy po wsiach (rekwizycja, rabunki, spaszenia łąk) — często zbyt okólnikowe, wpływają wprost do M. S. Wojs. wydało podległym sobie organom administracji politycznej wskazówki by wszelkie przez nie posiadane wiadomości o wspomnianych nadużyciach skierowywały po ustaleniu konkretnych danych do najbliższych lokalnych władz wojskowych, względnie D. O. Gen., które w myśl rozk. MłS.Wojsk. pociągać będą winnych do odpowiedzialności karno-sądowej.

Szpakowski, pułkownik.

II.

Warszawa, dn. 18 sierpnia 1921.
Ochrona kultur rolnych.
Do Dow. Okręgu Generalnego Lwów.

W ślad za pismem M. S. Wojs. Nr. 6762. org. przesyłam odpis telegramu posła Zamorskiego, który ilustruje stosunki panujące na obszarze D. O. G.

Odpis.

Zwracam uwagę, że wszelkie nadużycia popełniane przez dokonywanie rekwizycji, rabunków, spasania łąk, nie oddanych prawnie do użytku władzom wojskowym należy jaknajsurowiej karać, celem ostatecznego usunięcia zła, które w wojsku istnieje, uniknięcia wszelkich skarg na oddziały wojskowe, oraz umożliwienia podniesienia gospodarstwa rolnego w pństwie, zwłaszcza zaś na kresach zniszczonych wojną.

Minister Spraw Wojskowych
(—) Sosnkowski Gen.-Por.

Ze sfer poselskich doniesiono M.S.Wojsk., że rekwizycje i rabunki popełniane po wsiach przez żołnierzy nie ustają, a skutkiem czego łąki i zboża siewne niszczeją lub są zagrożone.

Wobec tego przypominam wydane już w tej mierze nakazujące rozkazy, położyć kres tym nadużyciom, pociągając winnych bezwzględnie do sądowej odpowiedzialności.

III.

Naczelnie Kultur Rolnych.

Z nadchodzących ciągle jeszcze skarg i zażaleń ludności cywilnej **na niszczenie kultur rolnych, bezprawne rekwizycje, rabunki, spasanie łąk przez oddziały wojskowe wynika**, że oficerowie tak wyżsi, jak niżsi nie zdają sobie dostatecznie sprawy z wagi, jaką rolnictwo posiada dla Państwa Polskiego, lub też nie umieją utrzymać w należytej dyscyplinie podległych im oddziałów, co niepochlebnie świadczyłoby o ich zdolnościach, jako D-ców. **Uszkadzanie plonów (w czasie ćwiczeń, czy marszów), rekwizycje i rabunki są bezwarunkowo niedopuszczalne, —** wprost zbrodnią przeciwko Państwu.

Polecam żołnierzy pouczyć o roli, jaką rolnictko odgrywa w naszym państwie; o tem, iż ludność cywilna powinna w nich widzieć **stróżów ładu i porządku**, a na taką opinję zasłużyć sobie można nie przez rabunki i szkody, lecz przez ścisłe przestrzeganie zasad **prawa i sprawiedliwości** i zagrozić, że wszelkie **nadużycie** spotka się **z szybką i dotkliwą karą.** Aby zaś ta groźba nie została pustym słowem, rozkazuję każde przekroczenie karać natychmiast i to z **całą surowością**, względnie oddawać winnych w ręce sądu. Zapowiadam, że w razie stwierdzonego braku należytego dozoru ze strony dowódców, **karać będę** prócz tego i D-ców **oddziałów** dopuszczających się nadużyć, niezależnie od pociągnięcia ich do materjalnej odpowiedzialności. Apeluję do oficerów, by energicznie zabrali się do wyplenienia złych pozostałości wojny, które dłużej tolerowane być nie mogą, i spodziewam się, że przy stosowaniu pouczań, kar i należytego dozoru ze strony Dowódców będą w krótkim czasie wykorzenione.

W z. Dow. Okr. Gen. **Szymański**, m. p. Gen. p.

OD REDAKCJI.

Na skutek ciągłych przypomnień posła Zamorskiego naczelne **władze wojskowe czynią wszystko co można**, ażeby z naszej armji wykorzenić złe przyzwyczajenie wojenne, jakie jeszcze trzymają się w niektórych oddziałach naszego wojska. Wszyscy czytelnicy widzą, jakim **prawdziwie obywatelskim duchem są owiane powyższe rozkazy**, tak pana Ministra, jak i pana Dowódcy Okręgu Generalnego we Lwowie. Chodzi o to, **aby im pomódz w oczyszczeniu naszego wojska z tych naleciałości wojennych. Zamiast żalić się na całe wojsko**, należy każdy wypadek nadużycia **podawać zaraz do wójta i starostwa**, ażeby władze cywilne postarały się **o natychmiastowe śledztwo, karę i odszkodowanie u najbliższego dowództwa.**

Być może, iż **na początek** nie pójdzie to składnie. Dlatego trzeba odpis zażalenia wysyłać **równocześnie do posłów.** Posłowie postarają się przez Ministerstwo, ażeby niektórzy **zbyt pobłażliwi** dowódcy nie puścili płazem wybryków swoich podkomendnych. Tylko w ten sposób **oczyścimy** nasze wojsko, z którego powinniśmy **być dumni**, od tych przynoszących wstyd nawyczek wojennych. **Wojna już skończona i czas już najwyższy urządzać nasze państwo tak, żeby w niem był ład, porządek i sprawiedliwość.**

Ulgi podatkowe dla zniszczonych przez wojnę.

Słuszność nakazuje, ażeby człowiek zrujnowany albo wcale nie płacił podatków, albo bardzo zmniejszone. I to aż do czasu, dopóki się nie odbuduje i nie zrówna z innymi ludźmi tego samego zawodu, ale nie dotkniętymi przez nieszczęścia wojenne.

Tym zasadom dał wyraz poseł Związku Ludowo-Narodowego, p. Czetweryński, kiedy na komisji budżetowej postawił wniosek, ażeby rekursy przeciw wymiarowi podatku wstrzymywały w okolicach przez wojnę zniszczonych, egzekucję, czyli ściganie przymusowe.

Wniosek posła Czetweryńskiego odrzuciła większość komisji, tłómacząc, że połowa Polski jest zniszczona przez wojnę, że więc taka ustawa zachęciłaby miljony ludzi do wnoszenia rekursów i to przeważnie niesłusznych. A gdyby ze ściąganiem podatku musiano czekać aż do załatwienia miljonów rekursów, to może przez dziesiątki lat nie pozbieranoby żadnych podatków prawie z połowy obywateli.

Chociaż krytykuję i to nieraz ostro niesprawiedliwe uchwały naszej większości rządzącej, tutaj nie mam sumienia, żeby ją za to potępić. Miał słuszność mój kolega klubowy poseł Czetweryński, kiedy domagał się, żeby nie ściągano przymusowych podatków z okolic zrujnowanych, zanim się przekonają, że podatek nałożono sprawiedliwie tym, którzy mogą i powinni płacić. Może się bowiem zdarzyć, że nałożą podatek z 12 morg. człowiekowi, która ma coprawda 12 morgów, ale tak porytych okopami i drutami, że na nich nie zbierze więcej jak 2 lub 3 korce całorocznej krescensji. Musiałby chyba dla zapłacenia jednorazowego podatku sprzedać za psie pieniadze cały majątek, zwłaszcza, jeżeli niema budynków i inwentarza.

Ale z drugiej strony prawdą jest, że nasi ludzie, zwłaszcza w Galicji i szczególnie tam, dokąd

dotarła agitacja ludowcowa, nie chcą wogóle płacić podatków, choćby najmniejszych i najsprawiedliwszych. Kochają i wielbią swego Witosa, ale nawet Witosowomu rządowi nie chcieliby dać marki. To też słuszną obawę wyrażała większość rządowa, że umieszczenie takiego paragrafu zachęciłoby wszystkich bogaczy, paskarzy i spekulantów, którzy mieszkają na wschód od Wisły i Sanu, ażeby wnosili rekursy razem z tymi nieszczęśliwcami, którym wojna zostawiła tylko ziemię porytą i powietrze, a nic więcej.

Tymczasem podatki trzeba płacić i powinno się płacić. Najwyżej powinno się żądać po zapłaceniu, aby rząd szafował pieniądzmi państwowemi sumiennie i rzetelnie. Ale płacić trzeba i powinno się płacić więcej, niż obecnie, bez względu na to, jaki rząd chwilowo włodarzy Polską.

Przytem zaznaczyć należy, że dzisiejsze podatki są o wiele niższe niż przedwojenne. Niech tylko każdy gospodarz przeliczy swój dzisiejszy i przedwojenny podatek na cenę zboża dawniejszą i dzisiejszą, a zobaczy, że przed wojną musiał na podatek z morga sprzedać prawie ćwierć żyta, kiedy dzisiaj na podatek niby wysoki w cyfrach nie potrzebuje sprzedać nawet półćwierci.

Ale równocześnie jednak jakoś pomódz zrujnowanym, którym władze, licząc tylko ich morgi, a nie wiedząc o ich zniszczeniu, mogą wrzepić podatek niesprawiedliwy.

Utwierdził mnie w tem przypuszczeniu poważny gospodarz z Czernielowa Mazowieckiego p. Błażej Chabza, który mi przysłał spis niektórych podatków oraz zestawienie majątkowe niektórych gospodarzy. Niesprawiedliwość była widoczna na przykładach. Niesprawiedliwość o której nie wiedział inspektor podatkowy, bo patrzył w księgi, a nie miał przecie czasu zajechać do każdego gospodarza, żeby na miejscu sprawdzić, czy jest całkowicie zrujnowany czy częściowo, czy nic, czy nawet dorobił się podczas wojny.

Dlatego w ustawę podatkową wstawiono paragraf, że Ministerstwo Skarbu może uwolnić zrujnowanych od podatku całkowicie lub częściowo. Minister Skarbu wydał osobne wskazówki do Izb Skarbowych w okolicach,, które były nawiedzone przez wojnę. A Lwowska Izba Skarbowa zarządziła badanie sprawy wymiary podatków i przysłała wyjaśnienie, które podaję do wiadomości mieszkańców Galicji wschodniej.

Jan Zamorski.

Gmina wobec spisu ludności.

Powszechny spis ludności w całej Rzeczypospolitej Polskiej ma się odbyć jak pisaliśmy w ostatnim numerze, w jednym dniu, mianowicie 30. września b. r. Tak postanowiła ustawa sejmowa, wkładając przeprowadzenie tego spisu na Główny Urząd Statystyczny, istniejący w Warszawie. Rada Ministrów wydała 9 czerwca br. rozporządzenie do wszystkich władz w sprawie spisu, które ogłoszone zostało w Nr. 154 „Monitora Polskiego", i jest także obowiązujące dla gmin.

Tu gmina ma przed sobą, do spełnienia ważne zadanie państwowe i powinna dołożyć starań, aby spis się udał w pełnej mierze.

Wszystkie państwa od lat stu przeprowadzają u siebie spisy powszechne mniej więcej co lat 10; czynią to dlatego, że każde praworządne państwo, winno dokładnie wiedzieć, ile ma mieszkańców obojej płci i w jakim wieku, ile wśród nich osób każdego wyznania i każdej narodowości, oraz ile cudzoziemców, choćby chwilowo w dniu spisu w państwie przebywających; ile budynków zamieszkałych i niezamieszkałych; ile gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych i ile zwierząt domowych.

Na ziemiach naszej Rzeczypospolitej spisy powszechne odbywały się po raz ostatni niezbyt dawno, mianowicie w roku 1910 na ziemiach b. zaboru pruskiego, w r. 1911 na ziemiach b. zaboru austrjackiego i w r. 1897 na ziemiach b. zaboru rosyjskiego. Rosyjskie państwo wyznaczyło było spis ludności na koniec 1914 r. lecz wojna stanęła na przeszkodzie.

W grudniu 1919 roku odbył się dokładny spis ludności na naszych kresach wschodnich, przeprowadzony przez polski Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich, ale nie obejmował on Wołynia. Władze okupacyjne, niemiecka i austrjacka, w roku 1916 przeprowadziły powierzchowny spis w b. Królestwie Kongresowym, lecz nie dotyczył on większej części dzisiejszego województwa białostockiego.

Obecny więc spis ludności, obejmujący całe państwo polskie, będzie pierwszym spisem ludności w niepodległej Polsce i jest rzeczą konieczną, aby był dokładny i pełny, albowiem każde państwo nowoczesne jest jakby wielkiem gospodarstwem, które nie może działać sprawnie, jeżeli jego inwentarz nie jest należycie obliczony.

Wszak nie wiemy, ile mamy naprawdę teraz ludności, czy 24 czy 28 miljonów, nie wiemy też, ile mamy ludności żydowskiej, niemieckiej, prawosławnej, nie wiemy, ile ludzi u nas trudni się rolnictwem, rzemiosłem lub handlem, ile mamy koni czy kóz i t. d.

Spisy ludności odbywają się podług sposobów, ustalonych przez naukę statystyczną. Nasz Główny Urząd Statystyczny przygotował formularze z rubrykami zapytań; chodzi tylko o to, aby w dniu 30 września na te zapytania ludność dała dokładne odpowiedzi, wpisując je sama do rubryk albo dyktując osobom, które spis na miejscu będą przeprowadzały.

I tu właśnie na gminy spada zaszczytny obowiązek pomocy, o której art. 14 rozporządzenia Rady Ministrów mówi w tycr słowach:

„Władze gminne obowiązane współdziałać przy przeprowadzaniu spisu, a w szczególności dostarczyć komisarzom spisowym asystencji urzędowej, urzędowego lokalu wraz ze światłem i opałem, zaopatrzyć ich w materjały piśmienne i dostarczać w razie potrzeby podwód dla komisarzy spisowych, pokryć połowę kosztów wynagrodzenia komisarzy spisowych i wogóle spełniać wszelkie czynności, wskazane instrukcjami spisowemi".

Ci „komisarze spisowi" są to osoby, mianowane tylko na krótki okres spisu, z pośród urzędników państwowych i samorządowych i zaopatrzone w legitymcję z urzędu spisowego. W zasadzie będą oni pełnić swoją czynność honorowo, to znaczy bezpłatnie, chyba, że sami zażądają jakiegoś skromnego wynagrodzenia, które oznaczy urząd spisowy. Tym właśnie komisarzom niech gminy wszystko ułatwią, nie tylko z rozkazu, lecz i z dobrej woli. Do tego też spisu nakazano na 15 sierpnia ponumerować domy w gminach.

We wszystkich oświeconych krajach tacy komisarze spisowi i ich pomocnicy cieszą się zaufaniem ludności, która sama stara się jak najsumienniej na pytania ich odpowiadać, wiedząc, że chodzi o najwyższe interesy państwa. Tak samo powinno być i u nas.

Pamiętać trzeba przytem, że zeznania poczynione w czasie spisu, służą tylko do celów statystycznych i w żadnym razie nie będą podstawą ani do rekwizycji ani do podatków. **Art. 7 rozporządzenia Rady Ministrów wyraźnie zastrzega, że komisarze spisowi nie mogą udzielać zebranych wiadomości innym urzędom ani osobom prywatnym;** ktoby utrudniał komisarzom ich działanie, podlegnie karze grzywny lub aresztu.

Zdaniem naszem gminy, zwłaszcza wójci, pisarze gminni i sołtysi powinni już teraz objaśnić ludność o celach spisu i o potrzebie prawdziwych zeznań. Tu i ówdzie ludzie będą sarkać, że rząd chce nakładać podatki lub brać do „wojska", ale ten mylny pogląd należy dobrem słowem zawczasu usunąć. Tu chodzi nie o osoby zapisane i ich gospodarstwa, ale o liczby osób i gospodarstw w całym kraju. Jest to co innego, niż wyznaczanie podatków lub branie do wojska. Jest to statystyka i nic więcej; ale statystyka ta powinna być prawdziwa i jest państwu bardzo potrzebna.

W tym roku przeprowadzono taki sam spis powszechny ludności w Stanach Zjednoczonych Ameryki, w Czechach i wielu innych krajach, gdy wojna minęła. Teraz taki spis czyni Polska.

Gmina nasza, która jest podstawą Polski, niech swej wielkiej Ojczyźnie w tej niezbędnej pracy statystycznej pomoże. Obliczmy sami siebie dla dobra własnego państwa!

(„Gmina").

Zysk godziwy i niegodziwy.

I.

Zwolennicy piastowców, tacy, którzy dotychczas jeszcze **nie robili brudnych interesów** na **krzywdzie swoich współbraci** (jest ich **coraz mniej** co prawda) usiłują bronić swojej partji **i swoich nieuczciwych posłów** oraz dygnitarzy w dwojaki sposób. Raz powiadają tak:

„Prawda jest, że **zbyt wielu piastowców robi interesa**, że nawet wielu posłów ludowcowych porobiło grube majątki. Prawdą także jest, że każdy, który chce dojść **w łatwy sposób do wielkiego majątku**, albo do płacy bez pracy, przystaje teraz do piastowców. Ale także prawdą jest, że gdyby jak najwięcej ludzi wzbogacało się, gdyby tak **wszyscy mogli na wzór ludowców zbijać wielkie pieniądze**, kupować majętności i zapewnić sobie wygodne życie, to wkrótce **cała Polska składałaby się z samych bogaczów** i wypędzilibyśmy biedę precz z kraju".

Tak mówią niektórzy ludowcy i zdaje im się, że mówią tak **wielkie mądrości**, jak owa mysz, co zjadła całą książkę.

Tymczasem ci mędrcy zapominają o **jednym bardzo ważnym szczególe.** My ludowcom nie to zarzucamy, że gonią za zyskiem i chcą się dorobić majątku, ale to, **że dorabiają się majątków** w **sposób krzywdzący ludzi i pozbawiający całe państwo należnych dochodów.** Taki sposób robienia majątków uważamy za **nieuczciwy** i dlatego go **zwalczamy.**

Ażeby sprawę przedstawić jasno przytoczę kilka przykładów. Jest sobie **ludowcowa spółka agrarno-osadnicza,** do której należą posłowie i działacze ludowców. Spółka ta kupowała na Podolu **majątki obszarników po 10, 12, 15 tysięcy** za morg, a sprzedawała chłopom kolonistom po 30 i więcej tysięcy. Jeżeli w ten sposób sparcelowali tylko **10 tysięcy morgów,** to przeciętnie zarobili **150 miljonów.** Nie wiem ilu jest spólników w tej spółce, ale w najgorszym razie każdemu dostał się do kieszeni **przynajmniej miljon,** jeżeli nie więcej.

Skąd się wzięły te pieniądze? **Nie z pracy, nie z wytwórczości,** bo oni przecież gruntu nie stworzyli, **tylko z kieszeni ludzkiej.** Albo grunt **wart był istotnie więcej niż 15 tysięcy,** a w takim razie zysk spółki pochodzi **z ograbienia obszarników,** którym zapłacono za mało — albo też nie był wart więcej i spółka ta wykorzystała **tylko chłopski głód ziemi,** wymuszając na chłopach po 30 tysięcy — czyli te miljony zarobku **spółki zostały wydarte z kieszeni chłopów kolonistów.** Tych pieniędzy nie wytworzyła spółka przez pracę, lecz wyciągnęła je z cudzej kieszeni, mniejsza o to czy obszarniczej, czy chłopskiej, ale cudzej. Co więc jako zysk przybyło spółce, to

jako strata, **jako krzywda ubyło ludziom, Polakom,** współrodakom. Zbogacenie się kilkudziesięciu spólników powstało więc przez zubożenie kilkuset czy kilku tysięcy ludzi naszych własnych.

Gdyby tak chłopi byli kupowali wprost u obszarnika, **bez pośrednictwa uprzywilejowanej spółki,** to choćby nawet zapłacili obszarnikowi trochę więcej, naprzykład po 20 tysięcy, jeszczeby na każdym morgu oszczędzili po 10 tysięcy na budynki czy inwentarz.

Dlatego nie możemy nadmiernych zysków spółki agrarno osadniczej uważać za godziwe i uczciwe. Musimy je nazwać **robieniem interesów na ludzie„ na najuboższych chłopach.**

Takie zyski, takie majątki, które wyrastają ze szkody i z krzywdy szerokich rzesz ubogiej ludności **będziemy zawsze potępiać jako nieuczciwe.**

Weźmy drugi przykład. Inna spółka ludowców wzięła **od ludowcowego rządu wyrąb drzewa** z lasów państwowych. W samej Worochcie dostali 100 tysięcy metrów kubicznych po 28 marek **i sprzedali zaraz spekulantom po 3 do 4 tysięcy za kubik.**

Jeżeliby brali za każdy kubik po 3 tysiące, to zarobili 297 miljonów na nic. Ale skąd się wzięły pieniądze na ich zarobek?

Gdyby Rząd zamiast dawać z wolnej ręki swoim zwolennikom ten wyrąb, był **rozpisał licytację,** to handlarze drzewni byliby te setki miljonów zapłacili **do skarbu państwa, a nie do kieszeni garstki protegowanych spólników.** Gdyby te setki miljonów były się znalazły w kasie państwowej, potrzebaby było o tyle mniej podatków. **Zatem zysk ludowców drzewnych pochodzi z kasy państwa i musi być zapłacony w podatkach przez takich obywateli, którzy nie robią interesów.**

Tych pieniędzy więc oni **nie stworzyli.** Zabrali je poprostu z kasy państwowej, a ponieważ my wszyscy, co płacimy podatki, musimy zapełniać braki w kasie państwowej, więc **zabrali nam te pieniądze pośrednio z naszej kieszeni. Bo my je w podatkach wrócimy.**

Napisałem, że oni pieniędzy „nie stworzyli". Niejeden pomyśli, **że tylko fałszerze banknotów mogą „stwarzać"** pieniądze.

Otóż nie! Pieniądz w swojej istocie jest to kwit na towar albo **na wykonaną pracę.** Zostańmy przy drzewie dla wyjaśnienia. Drzewo w lasach państwowych jest, skoro je rząd sprzedaje. Spółka zatem, czy handlarz prywatny tego drzewa nie „wytwarza", bo ono jest.

Ale gdyby ta spółka była **założyła zaraz fabrykę mebli, przerabianoby** to drzewo na stoły, stołki, szafy, i t. d. A mebli brakuje. U nas połowę Polski zrujnowali ukraińcy i bolszewicy, to też tam na wschodzie niema ław szkolnych, stołów, krzeseł, biurek, szaf itd. — Pół Belgji i dziesięć francuskich krajów czyli departamentów jest zrównanych z ziemią. Ludzie tam się odbudowują **i potrzebują miljonów sprzętów domowych.** Gdybyśmy przy wszystkich większych lasach założyli fabryki sprzętów od najpospolitszych do najwykwintniejszych, **mielibyśmy odbyt na nasze wyroby zapewniony przez długie dziesiątki lat.**

Francuzi, Belgowie, a i nasi zrujnowani ludzie ze wschodu płaciliby za te wyroby. Fabryki te miałyby więc zarobek. Ale ten zarobek nie **byłby niczyim uszczerbkiem,** niczyją krzywdą. Dlaczego? Dlatego, bo płaconoby za rzeczy nowo zrobione, takie, których nie było, które się na nowo „wytwarza".

Nie mówię o tem, że w takich fabrykach **tysiące ludzi miałyby zarobek.** Te pieniądze, któreby pobierali robotnicy ,kierownicy i nadzorcy tych fabryk, byłyby pieniądzmi „twórczymi", boby były **zapłatą za wykonaną pracę.** Tymczasem pieniądze, płacone jako zasiłek bezrobotnym, lub też wyciągane przez spekulację na towarze, który już jest, jak naprzykład na drzewie, co rośnie w lasach państwowych; albo też pieniądze, płacone jako pomoc pństwowa spółkom zarobkowym czy konsumom, są **pieniądzmi bankruckimi,** niewystarczającymi, bo nie są kwitem ani na nowy towar, ani na wykonaną robotę.

Toteż u nas przy tej ludowcowej gospodarce wywozi się **nieobrobione drzewo za granicę,** a sprowadza się gotowe sprzęty, może zrobione z naszego własnego drzewa, aż z Wiednia. I płaci się za nie wysoką cenę, która musi pokryć i przewóz surowego drzewa do Wiednia i zarobek tamtejszych fabrykantów tudzież robotników i przewóz gotowych mebli do nas. Teraz zaś **myśli się o sprowadzaniu gotowych domków ze Szwecji** dla naszych ludzi, zrujnowanych przez wojnę na wschodzie, oraz dla naszych kolonistów. Tak, — **jak gdybyśmy sami nie umieli domów budować,** lub, jak gdybyśmy nie mieli lasów w Karpatach, na Mazowszu, na Pomorzu i na całym wschodzie.

Ale tutaj trzebaby pracować! Musieliby głową pracować założyciele i kierownicy takich przedsiębiorstw, musieliby w nich rękami pracować robotnicy. Tymczasem nasi **kierownicy,** dorwawszy się rządów. **nie chcą pracować. Oni tylko spekulują!** Rekwirują to drzewo, które jeszcze jest. za psie pieniądze i odsprzedają je handlarzom za granicę za wysokie sumy. Zarabiają więc na podbijaniu cen. Ale taki zarobek przynosi im **niewiele pożytku,** a ludności i całemu krajowi ogromne szkody. Bo na pokrycie tej różnicy cen potrzeba wiele pieniędzy. **I państwo je fabrykuje.** Ale ponieważ te pieniądze nie są twórcze, bo nie są zapłatą za „wytworzone nowe towary", nie są kwitkiem na tysiące nowozbudowanych domów. czy na miljony nowo zrobionych sprzętów domowych, **więc im więcej się tych bankruckich, nietwórczych pieniędzy mnoży, tembardziej one tracą swoją wartość.**

Wszyscy to zauważyli, że za 100 marek można było 50 razy więcej kupić w 19 roku niż

w 20, a sto razy więcej, niż dzisiaj. Im więcej namnożyło się papierków na pokrycie zysków spekulantom, tem mniej one wartają. Byłyby zaś warte więcej, gdyby ich było potrzeba nie na płacenie zysków spekulanckich, lecz **na płacenie nowowytworzonych towarów**.. Gdyby w tym czasie, kiedy ludowcy spekulowali na cenie towarów już nieistniejących, było się zaczęło **wytwarzać nowe towary**, marka nasza nie byłaby spadała i nie byłoby drożyzny. A można było założyć fabryki dla budowania domów — chłopskich gospodarstw spalono u nas 1 miljon 200 tysięcy, a miejskich domów 160 tysięcy ze 700 tysiącami kilkupokojowych mieszkań, — **można było założyć fabrykę sprzętów domowych dla własnej ludności, jak dla wywozu za granicę**. Obcy byliby nam hojnie płacili, a ten obcy pieniądz byłby wzbogaceniem naszego kraju. Można było w Karpatach, w ziemi Krakowskiej i Kieleckiej zacząć **kopać żelazo, cynk, ołów i miedź**. A te wykopane skarby, oddane do użytku, byłyby tym „nowym, stworzonym" towarem, za który gdyby się zapłaciło pieniądzmi, to te pieniądze byłyby „twórcze", a nie spekulacyjne, wydarte innym z kieszeni.

Przy takich przedsiębiorstwach zarabialiby wszyscy. Wielu zrobiłoby wielkie majątki i zostaliby panami. Inni z **biedy doszliby do zamożności i dostatku**. A ten zarobek, ten majątek byłby **uczciwym, godziwym, nie złodziejskim**, bo powstałby przez przysporzenie „nowych" dóbr krajowi, a nie przez wyciąganie innym pieniedzy z kieszeni.

Toteż my nie potępiamy, że ludzie chcą się dorabiać. Przeciwnie, wołamy o takie prawa, któreby ułatwiały wszystkim pracę, **przedsiębiorczość i dorabianie się majątków przez wytwarzanie nowych dóbr i nowych wartości.** — Ale potępiamy spekulację, która nic nie wytwarza, **a dorabia się majątków przez podbijanie cen na towary już istniejące**, a więc przez ograbianie i okradanie ludzi, którzy tych towarów potrzebują, lub też **przez okradanie skarbu państwa**.

Taka jest różnica miedzy **zarobkiem godziwym i pożytecznym**, a zarobkiem ze spekulacji, czyli naciągania innych. **Ludowcom mamy za złe, że z krzywdą państwa i biednej ludności robią majątki cudzym kosztem**

Jan Zamorski.

Las i pole.

PISMO DO CHŁOPCÓW WIEJSKICH.

Chcesz cało przejść między światowym rozruchem,
Bądź dla zwierząt człowiekiem,
A dla ludzi — duchem! *A. Mickiewicz.*

Chłopcy wiejscy! Któż z was, urodzonych na wsi, wsi naszej polskiej, kochanej, nie zna i nie ukochał boru-lasu, a choćby i zagajników, okalających bliżej czy dalej wioskę waszą rodzinną?

Kto z was nie zna do najdrobniejszych szczegółów **pola swego, łąk zielonych, tak swoich-ojcowskich, jak i okolicznych?**

Od lat przecie najmłodszych, skoro drobne nożyny wasze zaledwie udźwignąć was mogły, matula, lub tatulo gnali was do lasu, to na jagody, to na grzyby, to po chróst do chaty, a później nieco, kiedyście rozróżnić już mogli co swoje, a co cudze, pędziliście gromadnie, czy to krówki na paszę, czy konika nocą na łąkę, czy choćby gąski młode na trawkę wiosenną zieloną!

Wspomnijcie sobie te czasy, kiedy to z kromuchną chleba za pazuchą, z kozikiem tatulowym w kieszeni i zapałkami pożyczonemi od matuli z zapiecka, szliście wesoło pastuszyć, pilnować każdy swego dobytku, aby i bydło się pożywiło, aby i sąsiadowi szkody nie robić!

Paliliście strzelające suchym jałowcem ognisko, siedzieliście przy niem, oczekując, aż się pachnące ziemniaki upieką, a opowiadaliście sobie różne cuda i bajki, zasłyszane od babek lub dziadków waszych starych!

Byliście weseli, bo swobodni i wolni, a świat cały ogrzany wiosennem ciepłem, zdawało wam się, był światem waszym jedynie; jako królowie jacy, byliście panami lasu, pól i łąk, jak oko sięgnąć mogło, pod szerokiem jasnego nieba sklepieniem!

Chłopcy! A czyście wy wówczas myśleli o tem, że oprócz was i oprócz bydełka i koników waszych, są jeszcze w tym lesie i na tem polu inne stworzenia, które jak i wy, w ukryciu może, gdzieś w gęstwinie boru, lub w zwartym obszarze młodego pachnącego zboża, radują się również nastaniem wiosny, ciepłemi promieniami słońca i radeby również być wolnemi i bezpiecznemi na tej ziemi, która tak jak dla was jest i dla nich ojczyzną drogą i żywicielką?

Czyście wy wtedy nie wpatrywali się ciekawie w górny lot śpiewaka wiosny — skowronka? Czyście nie słuchali w cichości wiosennej pieśni-modlitwy jego, którą wydzwaniał hen, wysoko, nad głowami pracujących w polu ojców waszych oraczy?

Czyście na tych leśnych i polnych obszarach nie zauważyli nigdy, jak i inne ptaszyny, zamieszkujące pola i lasy nasze, z nastaniem wiosny, przyśpiewując radośnie, ochotnie i skrzetnie budują gniazdka swoje, dla wychowania swoich piskląt? Czyście nie widzieli nigdy sarenki pięknej, lub zajączka trwożliwego, co cupnąwszy cichutko pod krzakiem jałowca spoglada bojaźliwie dokoła, czy mu się, lub młodym dzieciom jego, krzywda jaka nie stanie?

Chłopcy! Czyście wy wtedy nie pomyśleli sobie w młodych główkach waszych, że i te malutkie stworzenia mają również prawo do życia wolnego, bezpiecznego, że i one tak jak i ludzie pragną dzieci swoje wychować w spokoju?

Jeżeli bowiem w myślach waszych czystych i sercach młodych a gorących błysnęła wówczas choćby skromna iskierka ukochania i litości dla tych małych stworzonek, to życie ich byłoby prawdziwie wolne i prawdziwie bezpieczne! Pomyślcie tylko: skoro ptak leśny, czy polny, nie będzie przez nikogo prześladowany, skoro sarna lub zajączek bez żadnego niebezpieczeństwa wypielęgnuje w spokoju swoje potomstwo, to przecie i im biednym dobrze będzie na świecie!

Niestety jednak, tak jakby chciały tego może młode, niezepsute serca wasze, niestety powtarzam, tak nie dzieje się na świecie! Wpośród was samych są źli, swawolni, bezlitośni chłopcy, dla których ani gniazdko ptasie, ani pisklę jego, ani zajączek mały, nie ma nietylko żadnego umiłowania, ale przeciwnie, prześladowany jest stałą, nieubłaganą i zbrodniczą napaścią przez całe, krótkie swe życie! Jedni z tych chłopców, łobuzów szkodliwych, mordują, gdzie napotkają, niewinne stworzenia, burzą ich gniazdka, wybierają jaja lub pisklęta, drudzy zastawiają sidła, oka i wnyki, aby tylko złapać co się da, zdusić ptaka lub zająca biednego i sprzedać ofiarę swoją za marne grosze żydom — wioskowym włóczęgom!

Chłopcy wiejscy! Czyż ci z was uczciwi, litościwi i miłujący inne stworzenia, pozwolą na to, aby źli, zwyrodniali towarzysze wasi, mogli i nadal uprawiać samowolę szkodliwą, bezlitosną i niszczyli, a mordowali to, czem przeciwnie opiekować się powinni? Czy nie przyjmiecie do serc słów i prośby mojej o poskromienie rabusiów-niszczycieli? Czyż nie macie ku temu ani rady żadnej, ani mocy skutecznej? Posłuchajcie tylko: wy, do których się zwracam obecnie, możecie złemu zaradzić, możecie jeżeli chcecie, a powinniście chcieć, koniecznie, być tymi obrońcami, opiekunami i stróżami zwierzyny i ptactwa, którzyby pilnowali samowolnej garści kolegów swoich „sidlarzy“ i przestrzegali, aby niszczenia zaprzestali.

Niechaj chociaż jeden z was we wsi swojej rodzinnej zbierze na razie choćby niewielkie kółko rówieśników, chłopców porządnych i uczciwych, kółko to nazwie „Ochroną zwierząt“ i niech stanie niszcząca zwierzostan szajką tępicieli; niech ich poucza, niech przekonywa, o niemoralnej, nieludzkiej ich działalności, niechaj ich zamiary tępienia zwierząt i ptactwa karci po koleżeńsku, usuwa i niszczy gdzie tylko napotka zastawiane sidła, niechaj wreszcie, w razie koniecznym, zaskarża ich przed miejscową władzą policyjną, która im sprawiedliwą i zasłużoną karę wymierzy. Jeżeli radę moją przyjmiecie, jeżeli we wsi każdej stworzycie kółko „Ochrony zwierząt“, to w niedługiej przyszłości przekonacie się sami, że wasza szlachetna praca i zabiegi nie poszły na marne; ptak, czy zwierzyna zabezpieczona od napaści i tępienia, rozmnoży się szybko po lasach naszych i polach, tak jak to było w dawnych czasach, kiedy kraj nasz był jednym z najbogatszych w zwierzynę, gdyż miał ludzi lepszych, a nie miał wśród siebie rabusiów-tępicieli!

Niejeden z was, może dzisiaj chłopców młodych, skoro dorośnie stanie się myśliwym prawdziwym i będzie wiedział, kiedy i w jakiej porze roku może strzelać do zwierzyny, przyzna mi rację, że prawidłowa ochrona i prawidłowe polowanie przyniesie prawdziwą korzyść i dobre da rezultaty.

Do ochrony tej należy przystąpić niezwłocznie!

Na zakończenie, jako wskazówki dla „Kółek ochrony“, przesyłam wam 8 warunków, które przestrzegać i spełniać winni wszyscy członkowie „Kółka“, a więc:

1) Nie niszcz gniazd ptasich (oprócz drapieżnych).
2) Nie wybieraj z gniazd jaj.
3) Nie zakładaj sideł i wnyków.
4) Nie strzelaj do zwierzyny w porze wiosennej i letniej.
5) Niszcz, gdzie napotkasz sidła i wnyki.
6) Karaj chłopców-„sidlarzy“.
7) Nie wychodź w pole z psem, bo ten niszczy młode zające i wyjada jaja z gniazd ptactwa polnego.
8) Staraj się do „Kółka ochrony“ werbować kolegów, aby działać korzystniej i silniej.

Wierząc w wasze serca poczciwe i litośne, mam nadzieję, że słów mich i rady posłuchacie życzliwie i przystąpicie do roboty, aby tego jeszcze lata „Kółka“ wasze były już zebrane i roztoczyły chwalebną nad zwierzyną opiekę!

Chłopcy! szczęść Wam Boże!

Żydzi — sprawcami drożyzny.

Jeden z naszych stałych czytelników i przyjaciół z Niedzielisk koło Jaworzna, p. Szczepan Karweta, nadesłał nam już drugi list w sprawie żydowskiej. Drukujemy stamtąd ciekawe spostrzeżenia autora o żydach, jako sprawcach drożyzny:

Że sprawcami obecnej drożyzny są tylko żydzi i nikt więcej, to da się najwyraźniej wytłumaczyć, skoro robiło się dokładne zapiski o wzroście drożyzny wojennej. Dało się wtedy łatwo zauważyć, że drożyzna rozrastała się w tym czasie, gdy Austrja rozpisywała pożyczkę wojenną. Związek między pożyczką państwową a panującą drożyzną był ten, że żydzi mieli w swoich rękach kapitały austrjackie i niemieckie. Skoro zaś państwa centralne potrzebowały pieniędzy na wojnę, musieli je dać żydzi, jako jedyni posiadacze koron i marek niemieckich. Oni dawali przedewszystkiem zapomogi rządom zaborczym na prowadzenie okrutnej i krwawej wojny, której ofiarami padły setki młodzieży wszelkich narodowości. Wtedy zaś, aby zdobyć sobie z powro-

tem oddane do skarbu państwa grosiwo, odbijali sobie je żydzi na ludności, podbijając ceny odpowiednio do swoich „ofiar“ pożyczkowych. Tak rosła drożyzna. Ofiarą jej dziś nie padają żydzi, ale my — polskie społeczeństwo.

BILETY SKARBOWE.

Praca i oszczędność to hasła Polskie w Wolnej Ojczyźnie.

Pracą wywalczył Polak Wolność — Oszczędnością ją utrwalił. Oszczędzajmy wszyscy, by pokazać wrogom naszym i chciwemu Niemcowi i bezbożnemu bolszewikowi, że Polacy nietylko orężem bronić umieją granic Ojczyzny, ale i oszczędnością stworzyć bogactwo wewnątrz swego kraju. Na czem ta oszczędność ma polegać? Czy na tem, by zbierać pieniądze i w kufry je składać? Każdy z Was powie, że nie! Wiedy Oszczędność będzie prawdziwą Oszczędnością, kiedy pieniądz nawet trzymany u siebie, rodzić będzie pieniądz nowy, kiedy każdego dnia wiem, że to, co krwawą pracą zarobiłem i zaoszczędziłem rośnie mi, że budząc się rano, wiem, iż jestem bogatszy. Jakaż to droga do tego prowadzi? Najpewniejsza i najlepsza, a głównie najkrótsza, to Bilet Skarbowy. Bilet skarbowy, który kupisz czy to w Urzędzie Podatkowym, czy w Kasie Skarbowej, czy w Centralnej Kasie Państwowej, czy w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, daje ci procent pięć marek od stu, na odwrotnej zaś stronie Biletu Skarbowego widzisz codzień o ile jesteś bogatszym, za procenty nie płacąc żadnych podatków. W każdej chwili kiedy potrzebne są pieniądze Bilet Skarbowy można wymienić na gotowiznę w Urzędzie, w którym się bilet kupiło, lub którymś z podobnych Urzędów. Dla spowodowania większych dochodów dla posiadaczy Biletów Skarbowych są one wypuszczone w odcinkach po 5000, 10000 i 100000 marek polskich. Każdy, kto posiada Bilet Skarbowy może nim złożyć w razie potrzeby kaucję, gdy chce stanąć do licytacji, może nim również złożyć zabezpieczenie wpłaty wadja i to nietylko w wartości na jaką Bilet Skarbowy kupił a już w wartości wyższej t. j. takiej, jaką on przedstawia w dniu złożenia kaucji lub zabezpieczenia. Posiadając Bilet Skarbowy nikt nie jest narażony na spadek waluty, bo zawsze zań Kasa Skarbowa więcej zapłaci, niż dałeś kupując go.

„Przyjaciel Ludu“ bierze cięgi od „obywatela“ Rudzińskiego.

Już to trzeba powiedzieć, że los, który zmiennym jest, nie sprzyja w czasie letnim „Przyjacielowi Ludu“, redaktorowi jego p. dziedzicowi, Janowi Stapińskiemu i obywatelowi, towarzyszowi jego nieodłącznemu, Sanojcy. W ostatnim numerze pisaliśmy jak to „Przyjaciel Ludu“ aż płakał ze złości, że „obywatel“ i „towarzysz“ w jednej osobie Daszyński pozwolił sobie ordynarnie pokpić z „Przyjaciela“, czyli P. S. L. Lewicy.

W ubiegłym tygodniu z innej strony dostało się obyw. Stapińskiemu i to od bardzo bliskiej rodziny politycznej, bo od obyw. Rudzińskiego z... „Wyzwolenia“. Pod długim i nieciekawym tytułem „W sprawie połączenia stronnictw ludowych P. S. L., Wyzwolenia i P. S. L. Lewicy“ znajdujemy szereg ciekawych rewelacyj z życia pozakulisowego „ludowych“ partyj.

Pisze tedy ob. Rudziński Eustachy, że niedawno ogłoszono odezwę Związku Ludowców z Chicago (Ameryka), nawołującą Wyzwolenie i P. S. L. Lewicę do połączenia się. „Odezwa ludowców z Chicago“ — pisze ob. Rudziński — „nie znalazła jednak szczerego oddźwięku w „Przyjacielu Ludu“. I tu zaczyna się długa litanja zarzutów, których dokończenie ma dopiero nastąpić, a które ponure rzucają światło na działalność p. Jasia Stapińskiego, tembardziej ponure, że rzucone mu w twarz z tak pobliskiego podwórka, jak „Wyzwolenie“. Zaraz na początek, dziwnym trafem, jako pierwszy zarzut tkwi określenie artykułu p. Sanojcy Józefa w „Przyjacielu Ludu“ o zbliżeniu się do Wyzwolenia, że jest „nietaktowny i niepolityczny“, czyli ordynarny, czyli akurat to samo, co p. Jaś S. zarzucił tow. Daszyńskiemu. Już to widać ordynarność jest nieodczepiającym się i zasadniczym przywilejem naszej lewicy. W ten sposób „nietaktowny wybryk“, jak ochrzcił ob. Rudziński artykuł p. Sanojcy, jakoteż i całą jego działalność, stanowi jeden ciekawy punkt w rewelacjach ob. R. Po różnych usprawiedliwieniach w sprawie zapisania się pięciu członków od Stapińskiego do Wyzwolenia następuje ciekawa rozprawa z „sobkostwem partyjnym“ Stapińczyków. Chodzi mianowicie o udział Wyzwolenia w rządzie koalicyjnym podczas ofenzywy bolszewickiej, o co Stapiński czynił zarzuty Wyzwoleniu. Pisze tedy p. R., że „rząd, do którego weszło „Wyzwolenie“, był rządem Obrony Ojczyzny przed nawałą bolszewicką, że wszystkie stronnictwa, a więc i „Wyzwolenie“ i Polska Partja Socjalistyczna i Piastowcy i nawet Endecy (nawet! przyp. Red.) do tego rządu weszli; nie chcieli wziąć w nim udziału tylko Stapińczycy, którzy nawet w momencie tej strasznej grozy dla Ojczyzny, gdy wszystkie stronnictwa odłożyły na bok swoje programy partyjne, nic nie chcieli poświęcić ze swojej demagogji. Gdyby w tym momencie Stapińczycy, wchodząc do tak zwanego rządu koalicyjnego, czyli związkowego, wykazali na równi z innemi lewicowemi stronnictwami, że dla ocalenia Polski gotowi są poświęcić własny interes partyjny, jak to uczyniło „Wyzwolenie“ i Polska Partja Socjalistyczna, to niewątpliwie wtedy doszłoby do połączenia stronnictw. Utrzymując jednak stanowisko sobkostwa partyjnego i nie licząc się z niczem opozycji, to połączenie uniemożliwili“.

Takich cięgów dawno już w Polsce nikt nie dostał. Jeszcze dwa takie uderzenia po p. Stapińskim, a już chyba warjat i głuchy przy nim zostanie. I żeby to przynajmniej „reakcja“ tak mu szkodziła. Ale robi to rodzone jego „Wyzwolenie“. Dziwne rzeczy dzieją się w lewicy! — Szczęść Boże w... pracy!

O wymiary podatków.

Do JWPana Jana Zamorskiego, Posła na Sejm Ustawodawczy w Warszawie.

Na zażalenie Pana Posła, z dnia 14 czerwca 1921, w sprawie rzekomo niesprawiedliwego wymiaru podatków w niektórych wsiach powiatu tarnopolskiego przeprowadzono badania, które dały następujący rezultat:

Podatek gruntowy i domowo-klasowy przypisano za lata ubiegłe, **po koniec roku 1919, jedynie w kwotach resztujących** po uwzględnieniu **opustów** z tytułu **wypadków wojennych**, a przy podatku dochodowym i od zysków wojennych **uwzględnione w całej rozciągłości zniszczenie**, jakiego poszczególne wsie doznały, co ustalała nie władza podatkowa, ale **sami podatnicy**, jako członkowie powiatowej Komisji szacunkowej, znający aż nadto dobrze położenie ekonomiczne swoich sąsiadów.

W myśl tej uchwały przyjęto do podstawy wymiaru podatku dochodowego dochód z jednego morga, na **rok 1919 i 1920** w gminach: Czerniechów Mazowiecki po 1000 do 1.5000 Mk., Płotycz po 1.200 Mk., Bucniów po 1.200 Mk., Józefówka po 1000—2000 Mk., Seredyńce po 1000 do 1500 Mk., Ludwikówka po 1000—1500 Mk., zależnie od tego, czy dany cenzyt posiadał jaki **własny inwentarz żywy, czy nie**, przyczem cenzytom z gmin **Czerniechów Mazowiecki i Józefówka** uchwaliła Komisja, stosując art. 28 ust. z dnia 16 lipca 1920. D. U. Nr. 82 **zniżyć** przypadający **podatek o 3 stopnie** z powodu cięższych warunków gospodarskich z tytułu przejść wojennych. **Dla cenzytów z gminy Seredyńce** wymiar podatku dochodowego wprawdzie uskuteczniono, **jednak tego dotychczas nie przypisano** w Urzędzie podatkowym, albowiem sprawa przypisu tego podatku jest w toku i na ukończeniu.

Po doręczeniu nakazów płatniczych i wdrożeniu egzekucji zaczęły się prawie z każdej gminy podnosić zażalenia i z wielu gmin zgłaszały się w inspektoracie skarbowym w Tarnopolu delegacje z ustnemi skargami na ciężkie czasy. Po ustnem wytłumaczeniu jednak podstaw wymiarowych zdarzały się wypadki, że naczelnicy gmin oświadczali sami gotowość zebrania nałożonych podatków bez wysyłania egzekutorów.

Wymiar podatku dochodowego uskuteczniano **w uwzględnieniu wypadków wojennych, zasadniczo jedynie za rok 1920, a dla niektórych większych gospodarstw także i za rok 1919, za inne lata ubiegłe od wymiaru odstąpiono wobec prowadzonych na tutejszem terytorjum walk i niemożliwości prowadzenia gospodarstwa rolnego.**

Przeciw wymiarowi podatku dochodowego z gmin wymienionych wniesiono dotychczas ogółem 52 odwołań, które będą załatwione na najbliższem posiedzeniu właściwych Komisji.

Naczelnik Wydziału:
(podpis nieczytelny).

Uwaga: W piśmie do lwowskiej Izby Skarbowej upominałem się o wszystkich poszkodowanych z całej Galicji wschodniej. Wsi wymienione w tem wyjaśnieniu przytaczałem jako przykład, bo miałem z nich wiadomości. Ale zarządzenia Izby Skarbowej i Ministerstwa odnoszą się do wszystkich okolic, w których była wojna i są wszędzie równie sprawiedliwe.

Jan Zamorski.

Korespondencje.

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ „CUDU NAD WISŁĄ".

Gródek Jagielloński.

Dzień 15 sierpnia 1920 r. powinien naród polski wspominać nietylko z dumą i radością, ale także z uczuciem grozy. Bo z myślą o wielkim bohaterskim porywie armji i o jej wiekopomnem zwycięstwie nad Wisłą, łączyć się będzie zawsze wspomnienie strasznego, upokarzającego odwrotu z nad Dniepru, kiedy to w ciągu miesięcy śmierć i nieszczęście wlokły się za sztandarami.

W przewidywaniu jednak strasznych następstw klęski, cały naród przekształcił się w armję, najlepszych synów posłał na front! Zdusił w sobie obojętność — pałał żądzą czynu i walki. Rozkaz Gen. Hallera „Ojczyzna w niebezpieczeństwie" rozległ się po całej Rzeczypospolitej, pomoc Francji, Weygand, setki tysięcy ochotników, rząd ogólno-narodowy, wskrzeszone męstwo żołnierza dały, że dzień 15 sierpnia 1920 r. był dniem tryumfu i chwały.

Żeby pamiątkę dnia tego utrwalić połączyli się członkowie Kół Związku Ludowo-Narodowego pow. Grodeckiego z członkami wszystkich stowarzyszeń miasta Grodka i w dniu 15 sierpnia 1921 r. urządzili uroczysty obchód.

O godzinie 8 rano z procesją wyruszył lud z kościoła parafjalnego na rynek, gdzie obok pomnika Jagiełły ustawiono przepięknie udekorowany kwiatami, zielenią i dywanami ołtarz polowy i mownicę. Obok ustawiła się załoga wojskowa, władze wojskowe, rządowe, sąd, rada miejska, Sokół, Tow. Szk. Lud., mieszczaństwo, rękodzielnicy i liczne bardzo zebrane włościaństwo z gmin okolicznych.

Pontyfikalną Mszę św. odprawił Ks. Kan. Leonard Moczarowski. Przepiękne kazanie wypowiedział Ks. Bilczewski.

O godzinie 12.30 w południe rozpoczął się Wiec Stronnictwa Ludowo-Narodowego w sali Sokoła za zaproszeniami, na który przybyło z górą 800 osób wszystkich stanów. Do prezydjum powołani zostali:

Naczelnik sądu p. Szybalski, nacz. gm. przedm. Czerlańskiego Jan Chmiel, na sekretarza p. Chojecki. Na sali obecni byli posłowie Skarbek i Sawicki, del. Dr. Opieński i Chomicki. Zebranie zagaił Dr. Malsburg i przedstawił obecnych posłów i delegatów. — Po przemówieniu p. Dr. Malsburga wchodzi na trybunę p. poseł Skarbek — witany długotrwałymi okla-

skami i okrzykami: „Niech żyje!“ Cześć! Gdy oklaski umilkły w godzinnem swem przemówieniu skreślił przezacny poseł politykę zagraniczną i dał w mowie swej możność zrozumienia, gdzie właśnie leży dotychczasowe zło, że nie jesteśmy państwem, jakiem być powinniśmy. Ustawiczne oklaski podczas przemówienia, jakoteż gorąca owacja, jaką po zakończeniu jego mowy zebrani zgotowali Szanow. posłowi, jako obrońcy Lwowa i hojnemu dobroczyńcy polskich inwalidów, — dała dowód wdzięczności i solidaryzowania się Posłów Stronnictwa Ludowo-Narodowego w Sejmie.

Następnie na trybunę wystąpił poseł Sawicki i mówił o polityce i gospodarce wewnętrznej. Mowę tę również ustawicznie przerywaną oklaskami słuchaczy w skupieniu wysłuchali i zgotowali gorącą owację posłowi Sawickiemu i wyrazili podziękowanie za przybycie do Gródka.

Po złożeniu hołdu Generałowi Hallerowi, marszałkowi Sejmu i wszystkim posłom Stronnictwa Ludowo-Narodowego, jakoteż popieranie Stron. przez masowe wpisywanie się na członków Stronnictwa, po przemówieniu kilku włościan i inteligencji wiecniczem niezamącony a cechujący powagą i zrozumieniem rzeczy — zakończono o godzinie 4 popoł. Na fundusz prasowy złożono w dniu tym 1500 Mk. O gdzinie 8 wiecz. siłami Sokoła II ze Lwowa odegrano „Gwiazdę Syberji“. Przepiękną grę amatorów artystów, szczelnie zapełniona sala Sokoła ludnością miejscową i zamiejscową darzyła po każdym akcie oklaskami.

Po przedstawieniu odbyły się tańce. O godzinie 4.30 rano odprowadzono zacnych Druhów — amatorów z muzyką na stację, skąd wyjechali do Lwowa.

Jakże polskim, arcypolskim był ów dzień 15-ty sierpnia 1921 roku w Gródku Jagiellońskim. Cześć i chwała tym, którzy pracą i obecnością swą do tego doprowadzili. Fr. Or.

KRONIKA.

OSTATNI NUMER „Wieńca-Pszczółki“ i „Ojczyzny“ skonfiskował nam p. prokurator za artykuł „Żydzi zdobywają Wielkopolskę“. Otóż podajemy do wiadomości tak p. prokuratora jak i naszych czytelników, że skonfiskowany artykuł przedrukowaliśmy dosłownie z „Nadwiślanina“, pisma wychodzącego w Chełmnie na Pomorzu, gdzie bynajmniej nie uznano, że „w artykule tym autor przedstawiając wedle jego zdania przewrotny charakter i zgubną działalność żydów, usiłuje skłonić innych do kroków nieprzyjaznych przeciw obywatelom państwa wyznania mojżeszowego“.

W sprawie konfiskaty wniesioną będzie interpelacja sejmowa.

DRUK KSIĄŻKI POD TYTUŁEM „WSPOMNIENIA Z ŻYCIA Ś. P. KS. STANISŁAWA STOJAŁOWSKIEGO“ został ukończony w tym tygodniu. Książka obejmuje 11 arkuszy druku, czyli blisko 200 stronic. Jeszcze tydzień zajmie robota introligatora, tak, iż około 10 września rozpoczniemy wysyłkę książki. Cena 1 egzemplarza 200 Marek. Prosimy wszystkich Czytelników o szybkie nadsyłanie zamówień.

OD 1 WRZEŚNIA zostały w Małopolsce wprowadzone województwa. Szersze wiadomości w tej sprawie podamy w następnym numerze.

JUBILEUSZ. „Posłaniec Serca Jezusowego“ obchodzi obecnie 50 lat swego istnienia. Numer z maja 1921 r. wspomina o tem jubileuszu i tak o tem pisze:

„Mamy w tej chwili w ręku i z wielką wdzięcznością dla Boga oglądamy to maleńkie ziarnko gorczyczne, co z biegiem lat rozrosło się w drzewo wielkie: pierwsze, skromniutkie zeszyciki „Posłańca“ czyli „Intencji Apostolstwa“, pisane lat temu 50, w r. 1871. Autor tych pierwszych książeczek, wówczas młody kapłan Tow. Jezusowego, potem zbłąkany, ale nawrócony przed śmiercią, Ks. Stanisław Stojałowski, ani nawet z daleka nie przypuszczał zapewne, jak rozrośnie się dzieło, do którego mu Pan Bóg pozwolił pierwszą rękę przyłożyć“. Dobrze, że OO. Jezuici przyznają, iż założycielem „Intencji“ jest Ks. Stojałowski. Ale dlaczego nawet po śmierci wytykają mu, iż był zbłąkany? Czy nie pamiętają procesu rzymskiego i zwycięstwa Stojałowskiego? Radzimy im, aby przeczytali gotowe już „Wspomnienia o ś. p. Ks. Stojałowskim“!

CIĄGNIENIE MILJONÓWKI. W ostatniem ciągnieniu „Miljonówki“ wylosowany został Nr. **4,012,110.**

PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ DOPIERO OD 1 PAŹDZIERNIKA. Wbrew pogłoskom taryfa kolejowa podniesiona będzie dopiero z dniem 1 października a nie 1 września b. r.

ZAMACH KOLEJARZY NA POLICJĘ. W Chełmie kolejarze odczepili od transportu kilka wagonów naładowanych zbożem, a skierowanych na front. Dokonano kilku aresztowań. Na to kolejarze zareagowali ogólnem zawieszeniem pracy Tłum udał się pod gmach policyi, by przemocą wedrzeć się do budynku i uwolnić aresztowanych towarzyszy, oraz rozbroić policję. Wobec tego policja dała salwę. 2 osoby zostały zabite, 4 zaś ranione.

REORGANIZACJA MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH. Z dniem 22 sierpnia b. r. została wprowadzona nowa organizacja ministerstwa spraw wojskowych.

UKŁAD POLSKO-GDAŃSKI został już definitywnie zawarty.

POGRZEB Ś. P. M. PIŁSUDSKIEJ odbył się w Wilnie ale bez udziału Naczelnika Państwa, który nie przybył na pogrzeb swojej żony. Pogrzeb był bardzo uroczysty.

STRAJK KOLEJOWY w Poznańskiem trwał przez 3 dni, ale ustał dzięki ustępstwom Rządu, który podniósł znowu pensje kolejarzom.

POLSKA „BIAŁA KSIĘGA“. Ministerstwo spraw zagranicznych w Warszawie zamierza wydać „Białą Księgę“, będącą zbiorem dokumentów sprawy Górnego Śląska.

ZJAZD KOMUNISTÓW W PRADZE. Dnia 27 b. m. odbyła się w Pradze konferencja komunistów.

czeskich, słowackich, niemieckich, polskich i węgierskich, mająca doprowadzić do utworzenia jednej partji komunistycznej.

STRAJKI. W Warszawie wybuchł strajk tramwajarzy, na 22 b. m. zapowiedziano ogólny strajk kolejowy.

WYCIECZKI NA LITWĘ urządza sobie obecnie p. prezydent Witos i przyjmuje tam róne partyjne stowarzyszenia na audjencje. Dobrze to być prezydentem, ale źle gdy się ma takiego prezydenta!

KORFANTY PRZYBYŁ z Paryża do Warszawy. Na Górny Śląsk nie chcą go puścić Anglicy.

SPRAWA GÓRNEGO ŚLĄSKA obchodzi dalej cały świat. Walka dyplomatyczna wre. Przez ubiegły tydzień nie postąpiła prawie nic naprzód. Posiedzenie Rady Ligi Narodów, jak donosiliśmy, ma się odbyć 29 sierpnia. Rozstrzygnięcie ma zapaść dopiero w październiku b. r.

OPIEKA SPOŁECZNA W POLSCE. Rząd wydał okólnik zakazujący w myśl postanowień Konstytucji pracy małoletnich poniżej 15 lat. Zakłady państwowe i urzędy zatrudniające takich nieletnich muszą ich zwolnić ze służby do końca grudnia 1921 roku.

POGRZEB PUŁKOWNIKA MOŚCICKIEGO. 21. bm. przewieziono z dworca głównego do podziemi kościoła św. Krzyża zwłoki pułkownika Bolesława Mościckiego, poległego w roku 1918 na Białorusi. Na nabożeństwie żałobnem był obecnym Naczelnik Państwa. Nad trumną udekorowaną krzyżem Virtuti militari, wygłoszono szereg przemówień. Żałobne nabożeństwo odprawił ks. arcybiskup Goll. W pogrzebie wzięli udział między innymi szef misji francuskiej gen. Niessel, gen. Michaelis, generalicja i liczne tłumy publiczności.

WYBRYK NATURY. Do zakładu leczniczego w Krakowie przyniosła matka 4-tygodniowe swe dziecię, płci żeńskiej o zniekształconej głowie potwora, przedstawiającej niekształtną bryłę. Na głowie brak kości czołowej. Górna warga wyraźnych ust jest przecięta, brak nosa i oczu. No niekształtnem czole znajduje się szpara oczna z brwią i rzęsami pod niekształtną powieką, która wywołuje lekko dostrzegalny ruch. W podniebieniu widać otwór. Potworek karmiony sztucznie odznacza się znaczną siłą i żywotnością, płacze i zdaje się nie reagować na wpływy zewnętrzne.

Niezwykły ten wypadek budzi duże zainteresowanie w świecie naukowym.

OGRANICZENIE EMIGRACYJNE DO KANADY. Ostrzega się przed skutkami wyjazdu do Kanady. Powszechne bezrobocie w Ameryce skłoniło Kanadę do wydania ograniczeń emigracynjych, które rozciągają się w szczególności na robotników metalowych, maszynowych i robotników kwalifikowanych wszystkich kategorji. Wyjątki czynione są jedynie dla posiadaczy ponad 350 dolarów na swój wyłączny użytek i 155 dolarów na każdego członka rodziny ponad lat 10.

LICZBA BEZROBOTNYCH W AMERYCE wynosi 5 i trzy czwarte miljonów robotników.

LUDNOŚĆ PAŃSTW EUROPEJSKICH. Pierwsze miejsce pod względem ilości mieszkańców zajmuje w Europie Rosja. Drugie — Niemcy (60,837.579), dalej idą: Anglja z Irlandją (45,221.615), Włochy (38 milj.), Francja, Polska (około 30 milj.), Hiszpanja (20 milj.), Rumunja (przeszło 15 milj.), Jugosławia (przeszło 14 milj.), Czechosłowacja (13 milj.), Węgry, Belgja (przeszło 7 milj.), Bułgarja (5 milj.), Szwajcarja (5 milj.), Danja (przeszło 3 milj.), Norwegja (2 i pół milj.), Estonja i Łotwa (po półtora miljona mieszkańców).

I TAM ICH KOCHAJĄ. Meumingen, w Bawarji, było w tych dniach widownią antysemickich rozruchów. Policja z trudem wyrwała z rąk tłumu ciężko pobitych kupców żydowskich.

IDEOWI PASKARZE. Znaczną ilość delegatów przybyłych na trzeci kongres komunistyczny międzynarodówki aresztowano za spekulację walutami i środkami leczniczymi.

RUCH NARODOWY W ŁODZI bierze górę, pomimo usilnych przeszkód stronnictw wywrotowych. Dowodem tego niech będzie zjazd delegatów Związku Lud. Nar. z pow. łódzkiego w dniu 5 czerwca b. r., na którem poseł Staniszkis i red. Petrycki przedstawili naszą sytuację wewnętrzną i zewnętrzną. Odbyło się tam także kilka odczytów p. Głąbińskiego, ks. Nowakowskiego i innych. Wogóle ruch narodowy przybiera tam coraz większe rozmiary.

TRUMNA NA DWIE OSOBY. W pewnej fabryce wyrobów metalowych we Lwowie wykonano niedawno szczególny okaz.

Była to trumna metalowa na dwie osoby, o przegrodach ze szkłami w nakrywie. Trumnę tę zamówiła pewna magnatka rosyjska dla siebie i męża swego, który zginął na wojnie, odpowiedni też do trumny kazała wybudować grobowiec w swych posiadłościach.

Do trumny włożone zostaną zwłoki męża, drugie miejsce kochająca bezmiernie żona rezerwuje kiedyś dla siebie.

Dodać należy, że trumna ta kosztowała więcej, niż dawniej trzypiętrowa kamienica.

KONIA ZA DWA FUNTY SOLI. „Nowoje Wremja" donosi z Rosji, że straszny tam jest brak soli; chłopi tamtejsi ofiarowują podobno bardzo dobrego konia za 2 funty soli.

CÓRKA GEORGE'A WYCHODZI ZA ŻYDA. — Żydowskie biuro gazetowe donosi, iż sir Filip Sassoon, sekretarz Loyd George'a, zaślubi wkrótce córkę tego ostatniego. Jak wiadomo p. Sassoon jest żydem i jest energicznie atakowany przez froncuską prasę antysemicką, jako agent „mocarstwa anonimowego" przy rządzie angielskim.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Czahary zbaraskie. Jedynym sposobem na żyda-truciciela, to bojkot jego karczmy, a ten od was tylko zależy. Skoro nikt go nie wesprze, ani niczego mu nie sprzeda — sam żyd wyniesie się ze wsi! Rząd tu nic nie poradzi.

CEPY :: DODATEK HUMORYSTYCZNO-POLITYCZNY ::

ŚPIEW NA PRZYSZŁE WYBORY.

(Na nutę jak: „Dalej Bracia do bułata!")
Dalej Bracia do szeregu
Krzyż Chrystusa — sztandar nasz!
Stawić mężnie czoło biedzie,
Dzisiaj przyszedł prawy czas!
Jan Zamorski naszym wodzem
Doświadczonym z wielu lat.
„Sprawiedliwość" naszem hasłem,
„Prawdą" zwyciężymy świat!
Dziś włościanie, Bracia drodzy,
Robotnikom dajcie dłoń,
Gdy będziemy wspólnie walczyć
Wspólny będzie pracy plon!
Wszak włościanin i robotnik
Wspólna wiara, wspólny ród.
Wspólnie ciśnie nas niedola,
Wspólnie znosim pracy trud!
Wspólna nasza ma być walka,
Jako wspólny jest nasz wróg;
Nikt w tej walce nie pomoże,
Tylko jeden, — jeden Bóg!
Dziś wyborcze prawo mamy,
Więc wybierzmy posłów swych,
By radzili tam w Warszawie
I bronili od praw złych.
Nie wybierać za przekupstwo,
Ni za śledzie, piwa dzban,
Nie popierać witosików
Ni Stapińskich — bolszewików.
Posłowali nam trzy lata
I kręcili z ustaw bat.
A te gniotą lud rolniczy,
Jak najsroższy tyran-kat.
My się zaczniem bronić sami
I usuniem ustaw tłok,
A odetchnie lud ściśniony
Gdy ustąpi nędzny zmrok.
Naszym posłem lewicowiec
Żadną miarą nie śmie być,
Ani krzywdy biedy naszej,
W drugim sejmie nie ma kryć!
Przeciw krętactwom lewicy
Zamorski podniesie głos.
Niech więc przeciw wszelkim gwałtom
Woła w sejmie jako grzmot.
Takim posłem ten li będzie,
W kim rycerski żyje duch,
Tego tylko obierzemy,
Bo to będzie poseł-zuch.
Chrześcijańscy Katolicy,
Odnowimy stary świat,
Kłamstwo, chciwość pokonamy,
Chrystusów wprowadzimy ład!
Tylko żwawo, tylko zgodnie
Dziś wyborczy stoczmy bój,
Czy włościanin, czy robotnik,
Głos sumienia odda swój!
A zanucim pieśń zwycięstwa
I zdobędziem lepszy los,
Chłop-robotnik niechaj żyją
Socjalistom śmierci cios!
Dalej Bracia do szeregu,
Krzyż Chrystusa sztandar nasz!
Stawić mężnie czoło biedzie
Dzisiaj przyszedł prawy czas!

Antoni Wójcik, stary Stojałowczyk.

SZARPANIE.

Rwą chłopa na wszystkie strony,
Z przodu, tyłu, w lewo, w prawo,
Niech chłop będzie pochwalony,
Schlebiają mu, krzyczą brawo!

Zwłaszcza, gdy blisko wybory,
Chłopa sobie wydzierają,
Stroją do niego amory
I okrutnie go kochają!

Szarpią, ciągną, tak go wabią,
Aże odda im mandaty,
Aże do cna go oszwabią,
Te oszusty i psubraty.

Różne Jasie, Bryle, Putki
I Wicusie i Ignace,
Po wyborach te są skutki,
Że chłop na niedolę płacze...

Jantek z Bugaja.

DOSKONAŁOŚĆ.

Obowiązkiem każdego,
Wołał jakiś prorok,
Stawać się coraz lepszym —
Doskonalszym co rok.

— Masz słuszność pewien paskarz
Odpowiedział na to,
Doskonałość każdego,
Trudu jest zapłatą.

Ja też do tego celu
Podążam miłośnie,
Mój trzosik na paskarstwie
Wciąż rośnie i rośnie.

Jantek z Bugaja.

Rady gospodarcze

Co robić by wiśnie rodziły? Chcąc aby drzewo wiśniowe rodziło dobrze, należy wsadzić je w dół, znacznie głęboki i szeroki. Do połowy napełnić go mieszaniną szutru, kamieni i ubić, a na to wsadzić drzewko wiśniowe. Dlatego, gdyż przez to ułatwia się spływanie wody.

Kawa jałowcowa. Dwa łuty lekko uprażonych i przetłuczonych jagód jałowcowych gotuje się w pół kwarcie wody. Gdy ten płyn zawrze parę razy, to trzeba go zasłodzić trochę cukrem. Kawa ta jest dobrem lekarstwem dla chorych na puchlinę, nie mającym gorączki. — Pije się ją zrana po filiżance, lub w ciągu dnia co dwie lub trzy godziny. Z.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Wojciech Ziemniak, Sambor 50 M. — Jan Tustanowski, Mytnica 15 M. — Michał Cheiuk, Drohobycz 275 M. — Franciszek Dubarek, Siemiechów 25 M. — Michał Foksa, Poręba Wielka 25 M. — Tekla Wąsik, Krosno 100 M. — Ks. Wojciech Pługar, Babice n. S. 125 M.— Józef Bajdak, Złotniki 27 M. — Antoni Osiniak, Głogów 20 M. — Ks. Edward Glatzel, Błażowa 125 M. — Józef Michałek, Łukawiec 41 M. — Józef Porada, Zaczernie 70 M. — Stanisław Szkwarkowski, Tarnopol 20 M. — Leon Rączy, Przybyszówka 30 M. — Tomasz Rydz, Przybyszówka 25 M. — Dr. Stan. Udziela, Pabjanice 20 M. — Jan Moskwik, Targanice 125 M.— „Góral od Żywca" 20 M. — Jan Paleczny, Stryszów 25 M. — Władysław Małysa, Las 25 M. — Stanisław Wawrzkiewicz, Glinik Dolny 25 M. — Katarzyna Sewerynówna, Poręba Górna 25 M. — Michał Pachowicz, Myślachowice 25 M. — Michał Chabla, Komorowice 30 M. — Ks. Andrzej Trzyna, Harta 125 M. — Anna Skibówna, Świerchowa 25 M. — Józef Kasperkiewicz, Rymanów 30 M. — Ks. Marcin Stec, Harklowa 25 M. — Aniela Bakalarzówna, Zawiercie 25 M. — Józef Wróbel, Stare Bystre 25 M. — Władysław Dzierwa, Spytkowice 40 M. — Franciszek Halikowski, Busk 25 M.

NA FUNDUSZ X. STOJAŁOWSKIEGO: „Góral od Żywca" 80 Mk.

OGŁOSZENIE POZBAWIENIA WŁASNOWOLNOŚCI. Antoniego Leśniaka z Kęt pozbawiono częściowo własnowolności z powodu nieudolności umysłu. Doradcą ustanowiono Antoniego Leśniaka.

Sąd powiatowy w Kętach.

Dnia 20 lipca 1921 r.

L. 2/21.

OGŁOSZENIE POZBAWIENIA WŁASNOWOLNOŚCI. Franciszek Nycz ze Starejwsi górnej uznany umysłowo chorym. Kuratorem ustanowiony Jan Stania ze Starejwsi dolnej.

Sąd powiatowy w Kętach.

Dnia 20 lipca 1921 r.

RZADKA SPOSOBNOŚĆ DO DOBREGO INTERESU DLA CZŁOWIEKA DOBRZE MYŚLĄCEGO.

Stowarzyszenie „Bratnia Pomoc", w Kozach z wolnej ręki sprzeda dom drewnianyz kawałkiem pola przy samym głównym gościńcu, w środku wsi, w największym oku i ruchu, jak w mieście, w ładnem położeniu. Kościół, szkoła, poczta i stacja kolejowa w miejscu, o 3—4 minut drogi oddalone. — Ruch robotniczy z fabryk w Białej i Bielsku wielki. Obok domu na sprzedaż na tej samej parceli jest wielki i wspaniały dom katolicko-ludowy murowany, wybudowany w zeszłym roku, przez trzy Stowarzyszenia: tj. Bratnią pomoc, Kółko rolnicze i Związek zawodowy murarzy, opierających się na nowym utworzonym wspólnym statucie tegoż domu. Sama sala na przedstawienia i zabawy ma długości 24 m., szerokości 12 m. Czytelnia wielka, bibljoteka, kuchnia jedna duża, druga mniejsza, miejsce na zimne i ciepłe przekąski, mijsce na kasę Raiffeisena, ubikacja sklepowe z wielką piwnicą itd. jednem słowem taki dom katolicko-luowy jest pierwszy w całej polskiej wsi. — Chętni do kupna mogą mieć uczciwy zarobek w domu katolicko-ludowym z pewną kaucją i takowi mają pierwszeństwo. — Zgłosić się należy wprost do Antoniego Furcha w Kozach Nr. 6.

POSZUKUJEMY PAROBKA DO KONI kawalera, na utrzymanie i wynagrodzenie według umowy, zaraz. Antoni Wolny, Fabryka „Kawy Wolnego" Słotwina-Brzesko.

Wydawca: St. Rymar. Nacz. red.: Jan Zamorski. Odp. red.: Józef Matłosz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.